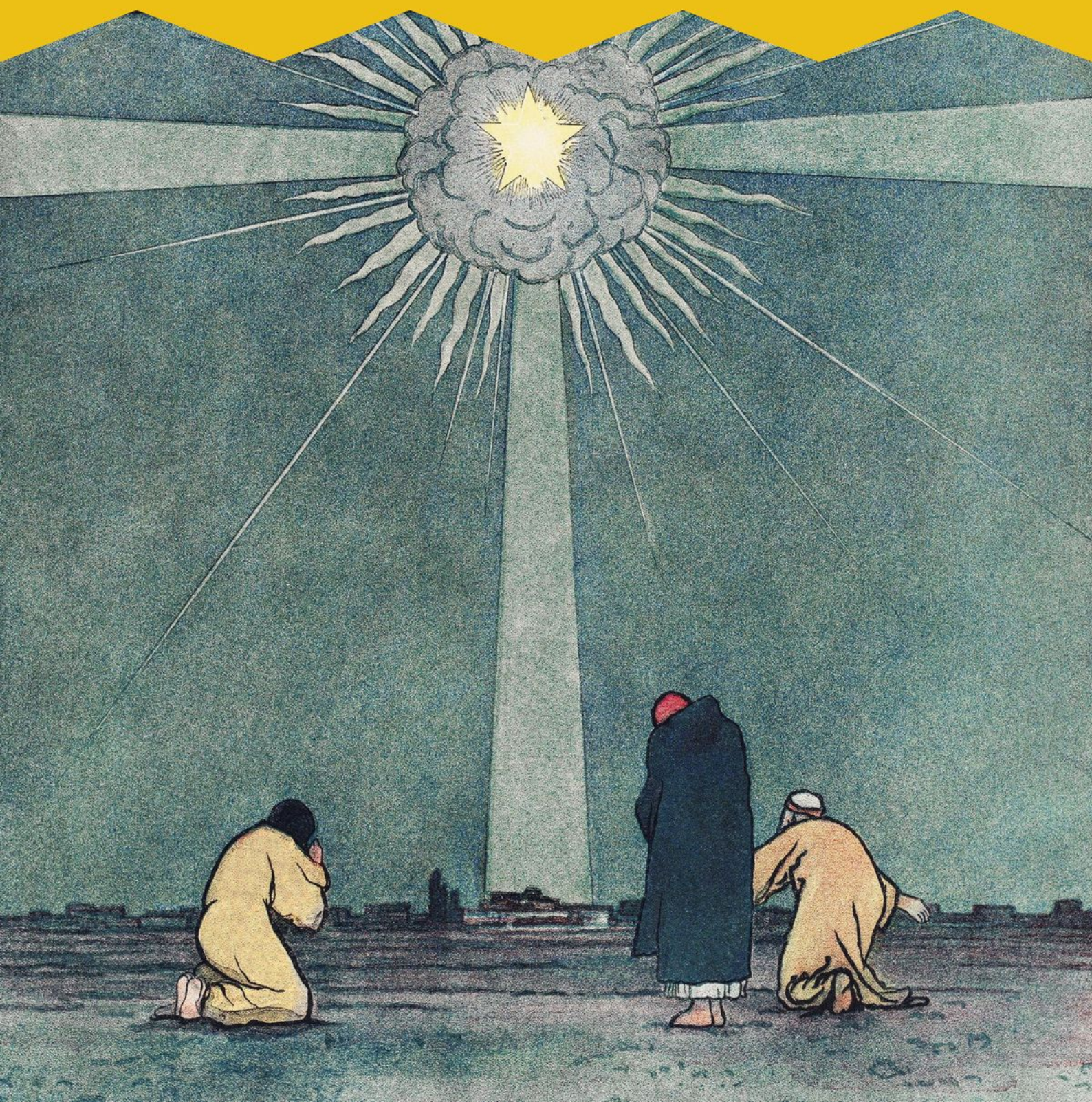


Wigilia



KRZYSZTOF KAMIL BACZYŃSKI

Wigilia

Matce

I zbudzili go nagle. Był to głos z daleka.
Umarłego lat tyle któż to zbudził z Boga
jak ze snu, by jak kropla ciężył znów ku ziemi
i cierpieniem, co myślą żywego człowieka,
jak ciałem okrył i sprowadził w dół?

Śmierć, Sen

Już opadał. Mgła nisko. Obłok śniegu w dole.
Od światła oderwany, w czarnoksięskim kole,
w kole głosu wirował, aż usłyszał z bliska,
jak go nazwała po imieniu. Śliska
ulica w śniegu nikła. Grajek zginał piłę
i cienki głos przesywał i oddalał czas —
jak w tamten wieczór śmierci. Już był u tych okien.
Stół biały, wigilijny, posypyany mrokiem
i ona tam samotna. Płomień śniegu gasł
od chłodu, który przyniósł, i powiew westchnienia
zatrzepotał, i stanął znów u jej ramienia
jak w tamten wieczór śmierci. «Mój miły — mówiła —
oto samotność moja, lzy i tych łez siła,
co cię do mnie prowadzi». Pytał ciężko: «Co,
co mi każe powracać w ołowiane dno,
na samo dno milczenia, na ziemię, w popioły?»
«O miły, ukochany — mówiła; wspomniła: —
Ty duch, ty nie pamiętasz o cierpieniu ciała.
Już nie ma naszych synów. Krew ich wsiąka w śnieg.
Możesz widział ty serca ich na ulic bruku,
możesz widział schodzących na umarły brzeg,
a może roztrzaskaną matki siwą głowę?
Dzisiaj przyszła godzina, zabierz serce moje,
obroń mnie, od dotknięcia ich jakieś mnie bronił».

Pokój spełniał się świtem. Na ulicy dzwonił
dzwonek u małych sanek. Ciemni, trzej, schyleni,
długo szukali w szafie. Jeden złożył dłoń
na jej ramieniu sztywnym. Wtedy się ukosem
obsunęła powoli; brzask jej zwilżył włosy
i strumyk chłodnej ciszy popłynął przez skroń.
Zamilkli. Ona była z nim, daleko, chyba
dalej niż każda miłość. Ostry szron na szybach
skrzął się. Ruszyli z wolna, lęk ich biały zmroził
i czarny krzyż ze ściany jak milczenie — groził.
Było wysoko, cicho jak w kościele.

Samobójstwo

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/baczyński-wigilia>

Tekst opracowany na podstawie: Krzysztof Kamil Baczyński, Poezje, wybór K. Wyka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Maciej Rajski, Paweł Koziół.

Publikację wsparli i wsparły: Katarzyna Wałichnowska, Tomasz Kolinko, zby, sroczka, Piotr Skirski, animal, Jan Marcinkiewicz, Sławomir Czarnecki, Joanna Stępień, Alkina, Daga, Justyna Sławik, 10, Beata i Gabrysia Wcisło, Agnieszka Bielawska.

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.